

Dzula Amanda

Na początku chciałabym podziękować Bogu za przysłanie Rafała i Gosi do Mongolii. Drogi Rafale, przesyłam Ci pozdrowienia z dalekiej Mongolii, w której pracowałeś, żyłeś, służyłeś i którą kochałeś. Przepraszam, że nie mogłam Cię odwiedzić.

Dzięki Tobie i Twojej rodzinie poznałam Dobrą Nowinę o zbawieniu, doświadczyłam działania Ducha Świętego, radości, pokoju, miłości, serca dla innych, modlitwy, poświęcenia i wiele innych. Twoja rodzina była dla mnie źródłem inspiracji i nadziei.

Pamiętam, jak we dwoje odwiedzaliśmy rodziny na Nisehu. Twoja służba dla Jezusa przynosiła ciepło, światło i nadzieję, a także miłość, odwagę i siłę wielu mongolskim braciom i siostram.

Mieliśmy radosne i smutne chwile w naszej pracy i służbie, a ja jestem bardzo wdzięczna, że Ty i Twoja rodzina byliście z nami. W moim sercu jest żywe wspomnienie tego, jak żyłeś i służyłeś w Mongolii, wśród Mongołów.

Lubimy wspólnie z innymi wspominać, jak w kościele na Nisehu grałeś na gitarze i razem radośnie chwaliliśmy Boga. Ten głos chwały wciąż brzmi w moich uszach. W Tobie i przez Ciebie widziałam, jak cena jest miłość Jezusa oraz jak ważny jest ogień wiary.

Do tej pory służę na kursie Alpha. To Ty wciągnąłeś mnie i Tugso do tej posługi w 2009 roku - pamiętasz?

Byłeś troskliwym, wspaniałym mężem, cudownym ojcem, wzorem, dobrym bratem i przyjacielem dla mongolskich braci i sióstr. Na zawsze będę pamiętała Twoją skromną osobę.

Składam wyrazy głębokiego współczucia Twojej rodzinie. Niech Bóg Was wszystkich błogosławi.

Azaa Jakub (mąż Tugso)

Moje pierwsze wspomnienie to obraz Rafała grającego na gitarze w kościele. Grał pięknie, ale co ważniejsze, czułem, jak z głębi serca modli się do Boga i szczerze Mu służy. To silnie na mnie wpłynęło. Dlatego też poprosiłem go, by został moim ojcem chrzestnym, i w ten sposób staliśmy się rodziną w Duchu. Rafał z wielkim oddaniem angażował się w pracę kościoła, a szczególnie wiele robił dla chłopców mieszkających w kościele. Chodziliśmy razem co tydzień na targ, Rafał pomagał mi wybierać potrzebne rzeczy i zawsze modliliśmy się razem. Większość z nas dorastała bez miłości rodziców, a Rafał był dla nas, czasem jak ojciec, czasem jak bliski przyjaciel – udzielał dobrych rad i był wzorem do naśladowania. Zawsze zastanawiałem się, jak, będąc sam ojcem rodziny, radził sobie ze wszystkim. Dopiero kiedy sam zostałem ojcem doceniłem to i pamiętam jego przykład, staram się go naśladować w swoim życiu. Szczególnie imponowało

mi, jak co tydzień poświęcał czas Gosi i rodzinie, jak kochał i wychowywał swoje dzieci – to było dla mnie czymś niezwykłym, czego nigdy wcześniej nie doświadczyłem.

Choć już nie jesteś z nami, wszystko, czego mnie nauczyłeś i pokazałeś, pozostanie we mnie. Nauczyłeś mnie kochać i doceniać życie, które Bóg nam dał. Zawsze będę pamiętał o Twojej dobroci i będę Cię z dumą wspominać. Dziękuję Ci, mój drogi ojciec chrzestny.